Łódź, 20 | III 1906 r.

№ 64.

Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 20 marca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Św. Wolframa B.
Śr. Św. Benedykta Op.
Czw. Św. Katarzyny W.
Piąt. Św. Katarzyny Kr.
Sob. Św. Marka.
Niedz. **Zw. N. M. P.**
Pon. Św. Ludgera B.

Wschód sł. godz. 6 m. 05.
Zachód sł. godz. 6 m. 11.
Dług. dnia godz. 12 m. 06.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb.	8 k.	—
Półrocznie	„	4 „	—
Kwartaln.	„	2 „	—
Miesięczn.	„	— „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10 kop.	—
Półrocznie	„	5 „	—
Kwartalnie	„	2 „	50
Miesięcznie	„	— „	85

Redakcya w ŁODZI, **ul. Przejazd № 8.** № telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarynm Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Program prac Dumy.

«Nasza Żiźń» podaje nieco szczegółów o pracach, któremi rząd zamierza zająć Dumę podczas pierwszej jej sesyi.

„Program, z którym rada ministrów zamierza wystąpić przed Dumą, zaczyna się wyjaśniać. Przedewszystkiem rada zamierza złożyć do rozważania w Dumie swe wnioski w sprawie włościańskiej. Wnioski te będą głównie polegały na uregulowaniu sprawy włościańskiej za pomocą ułatwienia włościanom warunków kupna gruntów. Ostatecznego projektu rada nie przedstawi, lecz przystąpi do ułożenia go, gdy Duma wyrazi swą opinię co do tej sprawy; wtedy dopiero rada przygotuje projekt na sesyę jesienną Dumy.

Druga będzie sprawa inoplemieńców i innowierców. Totaj na pierwszym planie znajdzie się sprawa żydowska; sprawa polska zaś, jak się zdaje, będzie odłożoną do sesyi jesiennej. Zdaniem ministrów, jest ona bardzo skomplikowana, ponieważ obejmuje nietylko dziedzinę prawną, ale również terytoryalną i polityczną. Jednakże i w sprawie żydowskiej będą zakomunikowane Dumie tylko wnioski i materyały, w celu dowiedzennia się, jak Duma patrzy na tę sprawę. Wyraźnie rada ministrów wypowie się tylko w sprawie równouprawnienia żydów z pozostałymi obywatelami państwa. Pod tym względem niema już różnicy zdań i rada zamierza się oświadczyć za zupełnem równouprawnieniem, pozostawiwszy jednak otwartą kwestyę co do tego w jaki sposób przeprowadzić to równouprawnienie—stopniowo, czy odrazu?"

Wyniki działalności sądów wojennych.

Petersburskie «Słowo» przytacza następujące dane cyfrowe, dotyczące działalności polowych sądów wojennych za miesiąc luty.

W kraju Nadbaltyckim na mocy wyroków okręgowych sądów wojennych rozstrzelano i powieszono: w Hasenpot — 47 osób, w Dandagenie — 6; w Ikskūle — 3; w Jurgensburgu — 2; w Grobinie—8; w Erlaa—4; w majątku Zeswegen pow. wendeńskiego — 12; w Sztokmanshofie — 7; w Sisegalu — 1; w Kokenhuzenie—1; w Windawie—5; w Lenwardenie—1; w Poppenie — 2; w Edolenie — 2; w Kandagenie — 6; w Erdwalenie—3; w Altszwaganie—7. Ogółem najmniej 200 ludzi. W Wierchniendińsku — 5, w Wilnie — 1; w Mińsku—1: w Warszawie—3; w Tomsku—1.

Na mocy skarg kasacyjnych na wyroki sądów okręgowo-wojennych kara śmierci przez powieszenie zamieniona na karę śmierci przez rozstrzelanie, w wypadkach następujących: W Rydze—4, w Wilnie—1; na dożywotnie ciężkie roboty: w Mińsku - 1, w Libawie—6, w Ufie—1, w Wierchniendińsku—4, w Sewastopolu (proces potiemkinowski)—3.

Oprócz tego na skutek podania sądów okręgowo wojennych do głównodowodzących wojskami okręgu, z uwagi na „okoliczności łagodzące" palaczowi Petraninowi w Taszkiencie, który dokonał zamachu na życie generała Prosołowa, kara śmierci przez powieszenie zamieniona została na „trzy lata rot aresztanckich" i w Tule mieszczaninowi Bataszewowi kara śmierci za zabicie żandarma zamieniona została na «czteroletnie ciężkie roboty». Niektóre wyroki zostały wykonane skutkiem próśb o ułaskawienie na Najwyższe Imię, jak np. w Czycie, Oczakowie i Bobrujsku.

W Rewlu skazani zostali między innymi zaocznie na karę śmierci przez powieszenie adwokat przysięgły Temant i zastępca burmistrza Piatz.

—:—:—

Towarzystwo krajoznawcze.

Propagowana przez kilka lat sympatyczna myśl utworzenia Towarzystwa krajoznawczego zostaje nareszcie urzeczywistniona. Zajęło się nią koło przyrodników, zorganizowane przy Towarzystwie ogrodniczem warszawskiem, czyli sekcya przyrodnicza Towarzystwa.

Opracowało ono ustawę przyszłego Towarzystwa, która określa cele jego, jak następuje: zbieranie wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego; gromadzenie danych naukowych geograficznych, fizyograficznych, archeologicznych i td.—dotyczących ziem polskich i krajów przyległych, historycznie lub geograficznie z niemi związanych; szerzenie wśród ogółu, a szczególniej wśród młodzieży wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego.

Dla spełniania tych zadań Towarzystwo organizuje wycieczki i ekskursye, gromadzi zbiory, zakłada i prowadzi biblioteki, urządza odczyty i konferencye, organizuje wykłady, urządza pracownie do badań i doświadczeń, urządza wystawy, wydaje czasopismo, opiekuje się zabytkami sztuki, pamiątkami historycznemi i osobliwościami przyrodniczemi w kraju.

Towarzystwo ma stałą siedzibę w Warszawie, może mieć oddziały lub sekcye specyalne w Warszawie i na prowincyi, może mieć korespondentów stałych w kraju i zagranicą.

Członkami mogą być osoby w wieku od lat 18, przyjęte przez zarząd na podstawie rekomendacyi dwóch członków stowarzyszenia. Opłata wpisowego wynosi 3 rb., wysokość składki rocznej od członków czynnych określi zebranie ogólne. Członkowie czynni mają prawo do korzystania z biblioteki, czytelni, zbiorów, pracowni, bywania na posiedzeniach, odczytach, konferencyach i t. p., wreszcie korzystają z ułatwień zwiedzania kraju i gromadzenia materyałów, jakie zarząd wyjedna.

Członkowie obowiązani są: do jaknajczęstszego zdawania sprawy z wycieczek i zdobyczy naukowych na posiedzeniach Towarzystwa, do czuwania nad całością zabytków, do popierania dążeń i usiłowań Towarzystwa i poszczególnych członków, ku spełnieniu zadań, jakie dobro Towarzystwu postawiło.

Do ostatecznego ustalenia i wprowadzenia w wykonanie sekcya przyrodnicza wyłoniła komisyę z pp.: Aleksandra Janowskiego, Maksymiliana Heilperna, Piotra Hosera, Kazimierza Spożyńskiego, Feliksa Warmińskiego, Stefana Łaganowskiego, Kazimierza Stołyhwę, dr. Wojciechowskiego i Kazimierza Kulwiecia, oraz pp. Zygmunta Glogera, Ludwika Krzywickiego, Erazma Majewskiego i Karola H fmana.

Zebranie ogólne, celem ukonstytuowania Towarzystwa odbędzie się we czwartek, dnia 22 b. m., o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa ogrodniczego w Bagateli.

Bliższych wiadomości i informacyi w sprawie Towarzystwa zasięgnąć można od p. Kazimierza Kulwiecia, sekretarza koła.

Do Petersburga przybyli delegaci ludności rosyjskiej z Królestwa Polskiego, kraju północno-zachodniego i nadbaltyckiego, aby prosić o wprowadzenie do wyborów do Dumy zasady proporcyonalności narodowej ponieważ ludność rosyjska, zmieszana z inną, przy systemie obecnym pozostanie bez przedstawicieli.

Nestor, spółpracownik „Rusi", organizuje w Petersburgu Związek słowiański z oddziałem autonomicznym w Królestwie Polskiem.

Pomiędzy listami, protestującemi przeciw straceniu Szmidta, znajduje się list, podpisany przez kapitana Doboszyńskiego w imieniu 26 oficerów akademii inżynieryi wojskowej.

Krążą pogłoski, że wybory do Dumy w Petersburgu odbędą się dnia 2 kwietnia.

Moskiewski komitet socyal-demokratów ogłasza, że pogłoski o zapowiadanym strejku są prowokacyą.

Moskiewscy robotnicy miejscy, wybrawszy swego upełnomocnionego wyborcę, nie chcą wymienić jego nazwiska do czasu, póki prezydent miasta nie zapewni nietykalności jego i jego rodziny. Guczkow nie chciał dać tego poręczenia.

„Rusk. słowo" donosi, że w ostatnich dniach w partyach skrajnych ujawnia się agitacya przeciw bojkotowaniu Dumy.

„Now. wr." donosi: Ministeryum komunikacyi opracowało projekt prawa, opiewającego, że kolej nie odpowiada za zagubienie lub uszkodzenie towarów z powodu strajków.

„Birż. wiedomosti." umieściły następującą depeszę z Warszawy: „Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do 10 gubernatorów Królestwa Polskiego z zapytaniem, o ile, ich zdaniem, byłoby pożądane zniesienie w powierzonych im guberniach stanu wojennego. W odpowiedziach swoich jedynie gubernator warszawski wypowiedział się za zniesieniem tego stanu, dziewięciu zaś gubernatorów za jego utrzymaniem".

Na mocy specyalnego pozwolenia w gimnazyum męskiem w Grodnie wprowadzona zostaje nauka języka polskiego w każdej klasie po dwie godziny tygodniowo. Wykłady języka polskiego prowadzone są za osobną dopłatą uczniów od 4 do 6 rubli rocznie.

„Warsz. Dniew." zaprzecza zamieszczonej w dziennikach petersburskich i powtórzonej wczoraj przez nas wiadomości, że kurator okręgu naukowego warszawskiego, Bielajew, bawi obecnie w Petersburgu w sprawie wprowadzenia polskiego języka wykładowego do szkół rządowych i przekształcenia uniwersytetu warszawskiego. „Warsz. Dniew." dodaje, że kurator okręgu warszawskiego jeździł do Petersburga w lutym i powrócił do Warszawy przed dwoma tygodniami. „Żadne przekształcenie uniwersytetu warszawskiego nie jest spodziewane, a dodanie kilku nowych katedr oddawna jest rzeczą postanowioną, o czem w swoim czasie było ogłoszone".

AGENCYA PLOTEK.

Warszawskie dzienniki uszczęśliwione zostały od miesiąca nowem przedsiębiorstwem, t. j. agencyą telefoniczną z Łodzi, na czele której stoi «przedsiębiorca od wiadomości,» tutejszy agent Agencyi rosyjskiej. Jego biuletyny telegraficzne uzyskały zasłużoną sławę; telegramy Agencyi rosyjskiej donosiły o milionowych obstalunkach w metalurgicznych zakładach w Łodzi i t. p. bzdurstwa. Pan «agent agencyi» zapragnął laurów w Warszawie. Nie mając własnych informacyj, na telefon nocny dawał przekręcone wiadomości z dziennych pism łódzkich, a że w dzień trzeba podać jakąś wiadomość do telefonu, więc podawał zmyślone albo też odgrzewane, przestarzałe. Wystarczy pierwszy lepszy dowód.

W dniu 13 marca t. zw. «agencya telefoniczna» rozesłała wiadomości treści następującej:

Wczoraj do fabrykanta Katza przyszło 20 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zażądało 400 rubli. Ponieważ pan K. nie posiadał w domu gotówki, przybyli zgodzili się na otrzymanie weksla krótkoterminowego na taką sumę.

W rzeczywistości rzecz się tak miała: dnia 3 marca podobny wypadek (a więc nie 12 go, a o 9 dni wcześniej), zdarzył się w fabryce Katza i miał zupełnie inny charakter, niż to w telefonie zaznaczono.

W dniu 16 marca t. zw. agencya zawiadamia Warszawę, że

Wczoraj dokonano rewizyi u wszystkich robotników fabryki Kindlera w Pabianicach. Jednego aresztowano, lecz zdołał umknąć.

A było tak: nie 15 go, a 12-go, w poniedziałek, otoczono wojskiem fabrykę Kindlera, nie rewidowano nikogo, jeno przypatrywano się wychodzącym; poszukiwano zabójców Iwanowa, których agent policyjny chciał poznać.

Szczytem kpin z odbiorców dzienników była wiadomość t.zw. agencyi, rozesłana d. 16 b. m.

Dziś rozlepiono ogłoszenie Magistratu, zawiadamiające o liczbie pełnomocników w okręgach wyborczych. I tak: na I okręg przypada 11 pełnomocników, na II — 24, na III—22 i na IV — 23. Ogółem 80 pełnomocników i 7 z fabryk.

Wiadomość o tej decyzyi Magistratu była wydrukowana w nr. 43 „Rozwoju" z dnia 23 lutego, a ogłoszenia były rozklejone *28 lu'ego, a więc na 17 dni przed datą podaną przez agencyę.*

Wczorajsze sprawozdanie z wypadków niedzielnych, które rozeszło się w pismach warszawskich, i to nawet tak poważnych, jak «Kuryer Warszawski» i «Nowa Gazeta» (mających poza agencyą podobno własnych korespondentów w Łodzi) jest **wprost skand liczne**, tem skandaliczniejsze, że podane na drugi dzień po wypadku. Tu nie może być mowy o «gorączce reporterskiej», tu jest jakaś tendencya, której pobudek trudno na razie wyjaśnić. Całe sprawozdanie nieścisłe. Pomijamy szereg kłamliwych wiadomości. Wystarczy zaznaczenie, że wiadomość o napaści **na inż. E. Krasuskiego wyssana z palca.** Pan Krasuski *nie był wcale na zebraniu, nikt na niego nie mógł więc napaść.* Rodzina p. K., mieszkająca w Warszawie, zaalarmowana wiadomością telefoniczną Agencyi rosyjskiej i t. p. przerażona zjechała do Łodzi. Ojciec p. E. Krasuskiego, przeczytawszy pisma z wiadomością o śmiertelnem poranieniu jego syna, dostał ataku sercowego.

Wszelkie chyba komentarze o działalności „agencyi plotek" zbyteczne.

*

Wiadomość o poranieniu śmiertelnem p. inż. E. Krasuskiego umieścił również półurzędowy „Warszawskij Dniewnik" w nr. 65, prawdopodobnie zaczerpnąwszy z tego samego źródła, co i pisma inne.

W tymże numerze „Warszawskiego Dniewnika" oraz w rannych numerach, obsługiwanych przez t. zw. „agencyę łódzką telefoniczną", znajdujemy sprostowanie bardzo charakterystyczne treści następującej:

Raniony nie był inżynier E. Krasuski, lecz robotnik Jan Krasuski.

O rannym robotniku J Krasuskim nikt w Łodzi nie wie.

A więc to zwykły wykręt spółki agencyjnej „plotek".

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE Dziś Błogosława. Jutro Godysława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś gościnny występ Michaliny Łaskiej „Lulu", krotochwila w 4 aktach Juliusza Webera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro benefis M. Łaskiej „Lulu," krotochwila w 4 aktach Juliusza Webera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Odpust. Wczoraj w kościele św. Józefa były odprawione uroczyste nabożeństwa z powodu odpustu, jaki w dniu św. Józefa przypada. Sumę odprawił ks. kanonik Szmidel, słowo Boże wygłosił ks. rektor Wacław Wyrzykowski.

Zmiany duchowieństwa. Ks. Jan Świątkowski, administrator parafii Szczawin, został przeniesiony na administratora parafii Dobra, w powiecie brzezińskim.

Praca w fabrykach. Dziś w obrębie 3 go cyrkułu policyjnego nie pracuje w 8 fabrykach 1258 robotników; do strejkujących przybyły 2 fabryki: Nippego (155 robotników) i Tietzena (59 robotników); przystąpiło dziś do pracy w fabryce Beunicha 312 robotników. W obrębie 4 cyrkułu nie pracuje dziś 2452 robotników w 9 fabrykach.

— W fabryce I. K. Poznańskiego nie pracuje dziś w tkalni oraz w oddziale nakładania przędzy na szpulki 2500 robotników. Przerwa w pracy nastąpiła skutkiem otrzymanej wiadomości, że zarząd fabryki bawiący w Berlinie, oświadczył, iż nie uwzględni żadnych żądań robotników co do podwyżki i płacy zarobkowej.

Na muzeum częstochowskie. Towarzystwo hygieniczne łódzkie przesłało 50 rb. na muzeum hygieniczne ludowe w Częstochowie, mające ważne znaczenie dla całego kraju.

Dobrze byłoby, gdyby i prywatne osoby oraz inne instytucye poparły jedyne muzeum ludowe w kraju.

Bezrobocie rzemieślników. Właściciele warsztatów szewckich i krawieckich otrzymali proklamacyę organizacyi socyaldemokracyi Królestwa i Litwy, w której dla szewców są wykazane ceny, jakie mają obowiązywać do płacenia za robotę. Niezależnie od tego członkowie tej organizacyi obchodzili warsztaty szewckie i krawieckie, nie pozwalając nawet pracować tym, którzy w mieszkaniach własnych wykonywują roboty. Podług cen podanych w proklamacyach, szewcy za reperacyę podeszwy musieli ceny o 40 — 50 proc. a nowe obuwie 15 — 20 proc.

Wskutek tak znacznej zwyżki cen, ludność uboga pozbawioną byłaby używalności obuwia, a następnie żaden z majstrów nie wytrzyma konkurencyi z cenami obuwia zagranicznego lub petersburskiego, którem rynki nasze już są zalane. Wskutek tak znacznego podniesienia cen, wielu majstrów, a nawet czeladników pracujących w domu byłoby doprowadzonych do ruiny.

Sprawa szkół niezależna od zgromadzeń cechowych, a od magistratu, który na wszelkie prośby rzemieślników jest głuchy. Wogóle żądania postawione w proklamacyach są niemożliwe do wykonania z bardzo wielu względów.

Brak lekarzy. Do pochowania zwłok potrzeba koniecznie w Łodzi przedstawić księżom świadectwo lekarza, który zarazem notuje, co było przyczyną śmierci.

Na Łódź jest tylko czterech lekarzy policyjnych, którzy są obowiązani załatwiać te czynności bezinteresownie.

Nic dziwnego—że jest to nadmiar pracy, którego nie są w stanie spełnić, zwłaszcza, że często zdarzają się im wyjazdy.

Oto fakt ilustrujący tę sytuacyę:

Krystynie Rychter, zamieszkałej przy ulicy Grabowej pod nr. 33, zmarła córeczka Janina, lat 2, wczoraj; to samo nieszczęście spotkało i Stanisława Pleciń-kiego, zamieszkałego przy ulicy Warszawskiej nr. 11, któremu umarł synek Izydor.

Rodzice udali się do doktora Ilnickiego wczoraj i nie zastali go w domu, gdyż wyjechał do Piotrkowa. Dziś znów udali się do niego — ale jeszcze nie powrócił, znalazł i się więc w naszej redakcyi, opowiadając swoją n edolę. Zdaje się więc, że dla naszego miasta zamało już jest czterech lekarzy miejskich, trzeba by im narazie dać chociaż po jednym pomocniku.

Z Komitetu giełdowego Łódzki Komitet giełdowy otrzymał od Oddziału Handlu przy ministeryum skarbu depeszę, w której zaznaczono, że termin zjazdu wyborców do Rady państwa wyznaczony został na dzień 29 marca. Zjazd ten odbędzie w sali zebrań ogólnej giełdy.

Osobiste. Dr. Wincenty Gajewicz, po całorocznym pobycie na Dalekim Wschodzie — w Charbinie, wraca dzisiaj do Łodzi, gdzie obejmie praktykę.

5,000 Na skutek zwrócenia się łódzkiego Komitetu pomocy dla głodnych do Henryka Sienkiewicza, warszawski Komitet pomocy przeznaczył z funduszów swoich 5 000 rb. (pięć tysięcy), którą to sumę poleciliśmy przekazać na R-ek łódzkiego Komitetu do Banku Handlowego w Warszawie. Oddział w Łodzi.

Podpisano
za Zarząd: K. Jeżewski.

Strzały Gdy kondukt pogrzebowy z ciałem zabitego w Zduńskiej Woli majstra fabrycznego ś. p. Szuberta przechodził ze szpitala Czerwonego Krzyża przez ulicę Wólczańską, dano 8 strzałów z rewolweru. Wśród uczestników pogrzebu zajście to wywołało popłoch. Nikt nie został raniony.

Samobójstwo. Wczoraj przed południem w Łęczycy, odebrał sobie życie kasyer kasy powiatowej, Wolski.

Najście. Wczoraj po godz. 5 ej po południu do mieszkania fabrykanta Kreczmera, przy ul. Benedykta № 5, zadzwoniło trzech ludzi. Gdy córka nieobecnego fabrykanta, p. Helena Kreczmerówna wraz ze służącą otworzyły drzwi z klucza, pozostawiając zawieszony u drzwi łańcuch, przybysze oświadczyli, iż mają osobisty interes do p. K. Przekonawszy się że nieznajomi chcą dostać się do mieszkania pod pretekstem widzenia się z p. K., służąca zatrzasnęła drzwi przed

nosem stojących na korytarzu drabów. Wówczas jeden z nich dał strzał z rewolweru. Kula przebiła drzwi i ugodziła w nogę pannę Kreczmer. Sprawcy tego zajścia szybko się ulotnili.

Odbicie aresztanta. Wczoraj o godz. 11 ej przed południem przez ulicę Mikołajewską dozorca więzienny wiózł jakiegoś aresztanta. Nagle na rogu ul. Krótkiej dorożkę osaczyło 8 ludzi, którzy pobili dozorcę, uwalniając tym sposobem aresztanta. Zanim dozorca zdołał zoryentować się w sytuacyi, wszyscy już byli daleko.

Z sądu. Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, rozpatrywał sprawę 21-letniego Szczepana Garnczarka, który w roku zeszłym na ulicy Gubernatorskiej zabił Florentynę Rutkowską, żonę robotnika, w jej własnem mieszkaniu i 5-letniego syna Rutkowskiego. Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał Szczepana Garnczarka na 10 lat ciężkich robót.

— W sądzie okręgowym piotrkowskim parę dni temu była sądzona sprawa Juliana Rudzickiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za pobicie kelnera z cukierni A. Roszkowskiego, Stanisława Ociepko.

Okoliczności sprawy są następujące: Ociepko wyszedł z cukierni na ulicę właśnie w tej chwili, kiedy jakiś złodziej, wyciągnąwszy szufladę z pieniędzmi w jednym ze sklepów przy ulicy Piotrkowskiej, począł uciekać. Za złodziejem popędziła chmara ludzi, a między innymi i Ociepko. Ponieważ biegł za zbierem, a z tyłu wołano „chwytaj złodzieja“, więc były rewirowy Julian Radzicki zatrzymał nie złodzieja, ale Ociepkę, którego zaczął bić niemiłosiernie. Ociepko prosił, aby rewirowy wstąpił do cukierni p. Roszkowskiego i stwierdził tożsamość osoby, ale Rudzicki nie uczynił tego, tylko zaprowadził domniemanego złodzieja do cyrkułu, gdzie znowu powtórzyło się bicie.

Rudzicki w następstwie uwolniony został z posady rewirowego — tak że stawał już w sądzie jako osoba prywatna i przyznał się do winy. Sąd skazał go na 3 dni kozy lub 15 rubli kary.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Na zapomogi wielkanocne dla ubogich rodzin żydowskich ofiarowała firma Krusche i Ender rb. 100 i dyrekcya elektryczny h wązkotorowych kolei podjazdowych tytułem jednorazowego zasiłku rb. 50. Dla uczczenia b. p. Józefa Czamańskiego ofiarowali Bracia Czamańscy rb. 10.

Za powyższe ofiary Zarząd Tow. ma honor uprzejmie podziękować.

Napad i rabunek. Wczoraj o godz. 7 i pół wieczorem na przejeżdżającego szosą brzezińską mieszkańca Brzezin Konrada Nietsche około cmentarzy napadło 5 ludzi, którzy dali 1 strzał z rewolweru, zatrzymali konie, Nietscha ściągnęli z wozu, obrewidowali, zabrali 32 rb. gotówką, dwa weksle na 300 rb., z furmanki zaś zabrali paczkę z towarem, a gdy usłyszeli turkot nadjeżdżających furmanek, zbiegli.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Zgierskiej nr. 49 Chewa Szejwihl, lat 36, odwieziona została do szpitala Poznańskich; na ul. Zarzewskiej nr. 20 Marceli Gawroński, lat 60, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Piwnej nr. 22 Maryanna Kierszznowska, lat 20 mająca; na ul. Lipowej nr. 22, człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Sredniej nr 13 Juma Blitkow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Nowomiejskiej róg Ogrodowej Abram Bursztyn, lat 50, pozostający bez zajęcia i mieszkania, przybyły z Łomży i na Zielonym Rynku, kobieta lat około 50, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.—Na ul. Targowej nr. 41 Ignacy Szwanke, lat 18, pozostający bez zajęcia; na ul. Mikołajewskiej przed kościołem św. Krzyża Maryanna Pułapka, lat 55, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Piotrkowskiej róg Pustej człowiek, lat około 30, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu i na szosie Rokicińskiej nr. 17 Józef Szpicer, lat 35, który odwieziony został do szpitala św. Aleksandra. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

W fabryce. Wczoraj na ul Piotrkowskiej nr. 217 w fabryce Johna, na Józefa Urbaniaka, lat 32, robotnika tejże fabryki, z pewnej wysokości spadło żelazo, które zraniło go w głowę. Przybyły lekarz Pogotowia, po udzieleniu odpowiedniej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł go na dalszą kuracyę w stanie ciężkim do szpitala Czerwonego Krzyża.

Napady i bójki. Na ul. Przędzalnianej róg Widzewskiej Franciszek Dubis, lat 25, bez zajęcia, napadnięty został i tępem narzędziem zadano mu ranę w głowę; na ul. Krótkiej nr. 11 Józef Ruszowiński, krawiec, lat 35, w bójce odniósł kilka ran głowy, zadane tępem narzędziem.

Pożar w okolicy. We wsi Bukowie, gm. Brójce, pow. łódzkiego, wynikł pożar w nieruchomościach Jana Romeca, Marcina Billera i Jakóba Walera. Spłonęły dwa domy mieszkalne, oraz zabudowania gospodarcze Romeca i Wakera, nadto spichlerz, stanowiący własność Billera. Wymienione budynki ubezpieczone były w ubezpieczeniu gubernialnem na sumę 1000 rb. Z nieubezpieczonych zabudowań spłonęła stodoła Jakóba Omencera, oszacowana na 100 rb. Właściciele nieruchomości w nieubezpieczonych przedmiotach spalonych na 300 rb.

Drobny ogień. Przy ul. Północnej w domu pod nr. 7, w lewej oficynie na II piętrze, w dniu wczorajszym o godz. 7 min. 40 spadła lampa ze stołu wskutek czego płomienie objęły podłogę. Ogień przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej ugasili domownicy.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Dziś na scenie teatru Victoria wystawioną zostanie po raz pierwszy w Łodzi, krotochwila w 4 aktach Juliusza Webera p. t. «Lulu», rzecz nader wesoła i napisana z tym pieniącym się jak szampan humorem farsistów francuskich.

Wesoła ta choć swawolna krotochwila powtórzoną zostanie w środę 21 go b. m. również w teatrze Victoria, na benefis p. Michaliny Łaskiej. Będzie to ostatni jej występ gościnny, po którym artystka wyjeżdża na występy do Wilna.

Sprawozdanie teatralne i z «Dziennika mówionego» z powodu nawału materyału bieżącego podamy w jednym z następnych numerów.

Z „Lutni“. W nadchodzącą niedzielę Towarzystwo śpiewacze «Lutnia» urządza „podwieczorek muzyczny“. W wykonaniu programu czynny udział biorą: pp. Garlińska, Stanisławska, Zenon Kobusiewicz (śpiew) Wacław Galle (deklamacya) i pojedyńczy śpiewny kwartet męski.

W drugiej części zostanie odegrana jednoaktówka Lubowskiego przez grono amatorów, członków Towarzystwa.

Początek o godz. 4 i pół po południu.

Wieczór operetkowy zapowiedziany na d 21 b. m. odbędzie się w przyszłą środę 28 b. m.

Z WARSZAWY.

* Napaść na więzienie i uprowadzenie aresztanta. — „Kuryer warszawski“ podaje w tej sprawie następujące szczegóły:

Onegdaj rano z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej, na podwórze od strony ul. Pawiej, wyprowadzono na zwykłą przechadzkę dwóch więźniów: Pawła Żabra, używającego pseudonimu Zaleskiego, a znajdującego się pod sądem za strzelanie na ul. Towarowej około przejazdu kolejowego do starszego dozorcy policyjnego Abramowicza, oraz Leonida Jeropiejewa, b. podoficera, który w przebraniu oficera huzarów popełnił wiele oszustw w naszem mieście i Cesarstwie. Obu tych aresztantów pilnował strażnik więzienny, Franciszek Zawadzki.

Do przechadzki mieli oni niewielką przestrzeń podwórka między gmachem więziennym a murem od ul Pawiej, oraz między wyjściem tylnem w gmachu na podwórzu, a zabudowaniami, stanowiącemi mieszkania prywatne strażników, oznaczonemi № 21 od ul. Pawiej.

Koszary te dla strażników zbudowano kilka lat temu przy zbiegu ul. Pawiej i Więziennej, z wyjściem od ul. Pawiej.

Jest to dom o charakterze zupełnie prywatnym, gdzie mieszka kilkadziesiąt rodzin strażników, bramy od ulicy nikt nie pilnuje. Natomiast z tego domu na podwórze więzienne prowadzi niewielka furtka, wyłącznie dla strażników, udających się na służbę do więzienia, stale strzeżona przez strażników.

Onegdaj straż przy furtce tej miał 70 letni Paweł Fel, prawosławny, znajdujący się od lat 30 na służbie, jako klucznik.

Otóż w chwili, gdy pod dozorem strażnika Zawadzkiego spacerowali: Żaber i Jeropiejew, na podwórze domu strażniczego od ul. Pawiej, bez żadnej zresztą przeszkody, wszedł zastęp ludzi młodych, chrześcian i żydów, zbrojnych w rewolwery i, dawszy dwa strzały do Fela w szyję i rękę, zabrali klucze od furtki, wiodącej na podwórze więzienne. W tej chwili na podwórzu ukazał się przypadkowo wchodzący w bramę inny strażnik, Wasyl Kniaź, którego kilku strzałami położono trupem na miejscu, poczem zastęp przybyłych wtargnął na podwórze i dał kilka strzałów do uciekającego Zawadzkiego. Żaber uciekł z nimi bez żadnych przeszkód powrotną drogą przez koszary strażnicze.

Strzały zaalarmowały warty wojskowe i innych strażników, którzy wpadli na podwórze i przytrzymali Jeropiejewa.

J., widząc furtkę otwartą, stał chwilę niezdecydowany, a gdy chciał uciec, było już za późno—przytrzymano go.

Jak się okazało, Żuber był w porozumieniu z tymi ludźmi, którzy wykonali zamierzony oddawna plan napadu na więzienie w chwili, gdy Ż. wyszedł z celi na spacer codzienny.

Klucznik Fel, odwieziony do szpitala ujazdowskiego, po opatrunku, dokonanym przez lekarza Pogotowia, nie rokuje nadziei życia.

* Zawieszenie pism.

Oprócz «Pracy Polskiej», tymczasowy generał-gubernator wojenny m. Warszawy zawiesił tygodnik humorystyczny «Żądło» na cały czas trwania stanu wojennego.

Prócz tego z rozporządzenia władzy zawieszono pismo ludowe «Promień polski».

—s—

Z KRÓLESTWA.

Powtórny napad na plebanię w Szewnie. Z Ostrowca donoszą «Kuryerowi Warszawskiemu»: „Uplanowany na dzień 7 grudnia r. z., a z opisu w «Kuryerze» znany napad zbrojny na plebanię w Szewnie, którego epilogiem były krwawe ofiary, powtórzył się w dniu 14 b. m., lecz ze szczęśliwszym, niż pierwotny, wynikiem dla złoczyńców.

W dniu wspomnianym, około godz. 8 wieczorem, zjawiła się na plebanii ks. proboszcza J. Banaszkiewicza banda, złożona z kilkunastu rzezimieszków, z których jeden, zastawszy drzwi od kuchni zamknięte, zaczął pukać do nich. Znajdujący się tamże służący, nie podejrzewając nic złego o tak wczesnej porze i sądząc, że ma do czynienia z interesantem, uchylił drzwi. Wówczas ujrzał z przerażeniem skierowane do siebie lufy rewolwerów kilku naraz złoczyńców, z których dwóch wkroczywszy do kuchni i grożąc śmiercią w razie najmniejszego krzyku o pomoc, nakazali służącemu wziąć lampę i prowadzić ich do pokoju proboszcza.

Złoczyńcy, stanąwszy przed proboszczem z wymierzonemi do piersi lufami, zażądali pieniędzy w imieniu jakoby komitetu socyalistyczno rewolucyjnego.

Ks. Banaszkiewicz pod groźbą śmierci podał im woreczek z całą znajdującą się zawartością w sumie 78 rb.

Złoczyńcy, nie zadowoliwszy się tą sumą i mniemając, że znajdą więcej gotówki, przetrząsnęli niemal wszystkie rzeczy, poczem dopiero opuścili plebanię wraz z towarzyszami tak niepostrzeżenie, jak przybyli“.

Z LITWY I RUSI.

Wrzenie w Białymstoku. Białostocki korespondent «Warsz. Dziennika» pisze w uzupełnieniu telegramu agencyjnego co następuje:

„W sobotę, 17 marca, o godzinie 11 przed poł., na rogu ul. Suraskiej i Bazarowej, śród tłumu snujących się przechodniów, śmiertelnie zraniono wystrzałami z rewolwerów komisarza IV cyrkułu, Rajskiego i jego pomocnika, Kulczyckiego. Pierwszy z nich otrzymał postrzał w krzyż, skąd kula przeszła ukosem do piersi; drugi w ucho i głowę. Zamachu dokonano w chwili, gdy Rajski i Kulczycki, przed raportem rannym, obchodzili cyrkuł. Sprawców było kilku, którzy dali około 50 strzałów. Wszyscy oni zdołali zbiedz przez te same domy przechodnie, które władza kazała zamknąć jeszcze w r. z.

W przeddzień powyższego wieczorem na pustym placu Czechowskiegoj obok młyna Dawydowskiego, niewiadomo kto rzucił pocisk wybuchowy. Na miejsce wybuchu udał się policyant posterunkowy, lecz przyjęto go tam strzałami. Prawie jednocześnie w innym punkcie miasta, przy ul. Knyszyńskiej odbyła się wymiana strzałów pomiędzy nieschwytanymi terorystami a policyantem.

Obawy większości— kończy korespondent— że zniesienie stanu wojennego doprowadzi do rozruchów i nowych zamachów sprawdziły się, niestety.“

—?—

ZYGZAKI.

Do jednej z aptek łódzkich w ostatnich dniach przyniesiono w nocy receptę, która, jak należy przypuszczać, wymagała pośpiesznego przygotowania. Proszki, jak się upewniono, z morfiną zostały wydane, innego zaś lekarstwa, zastosowanego do użycia zewnętrznego, niewydano z tej przyczyny, iż dyżurny nie mógł się wcale doczytać, jaki środek został przez konsylium lekarskie zalecony. Ponieważ w wydawaniu lekarstwa musi być bezwzględna pewność, dla tej właśnie przyczyny środek drugi też nie mniej pilny, jak pierwszy, został wstrzymany. Recepta była napisana na świstku mocno zmiętego papieru, a przytem niezatemperowanym ołówkiem.

Niejednokrotnie już kwestya wyraźnego pisania recept przez lekarzy była podnoszoną—do tej pory napróżno. Jeżeli lekarz niema pod ręką pióra i atramentu, niechby już napisał receptę i ołówkiem, byle wyraźnie. Oszczędzi to czasu aptekarzowi przy odczytywaniu recepty, a co najważniejsza — pośpiech pomocy lekarskiej na tem zyska. Sądzę, że słuszny głos w tej sprawie nie będzie pustem echem dla postępowych lekarzy.

—:—:—:—

Niemcy w Łodzi.

Pod powyższym tytułem „Kuryer Warszawski" umieścił następujący artykuł wywiadowczy, podcyfrowany lit. St. Gr.

W prasie polskiej od dłuższego już czasu głośno o nowej partyi konstytucyjno-liberalnej niemców, zamieszkałych w Łodzi. Świeżo dawały się słyszeć najsprzeczniejsze o stronnictwie tem głosy. Dzienniki polskie wyrażały się życzliwie, «Kölnischer Zeitung» nazwała partyę zbiorem hakatystów. Ze względu na dużą wagę stronnictwa niemieckiego w Łodzi, zwłaszcza w obecnej dobie przedwyborczej, postanowiłem rzecz zbadać na miejscu i po informacye zwróciłem się do p. A. Drewinga, redaktora „Neue Lodzer Zeitung,"zarazem członka zarządu i jednego z założycieli nowej organizacyi politycznej w Łodzi.

— Nadewszystko musimy się zastrzedz — mówił mi p. Drewing — jakobyśmy zamierzali prowadzić wielką politykę. My, niemcy, jesteśmy nadewszystko ludźmi interesu i taką też będzie nasza nowa partya. Nam chodzi o realne wyniki z naszego zorganizowania się, chcemy podnieść kulturę robotników niemieckich w Łodzi, oświecić ich, uświadomić, aby w przyszłości nie zdarzały się już podobne fakty, jak to widzieliśmy, że pracujący bezkarnie zajmowali mieszkania fabrykantów, niczego nie uszanowali, wszystko lekceważyli. Chcemy dalej zakładać rozmaite związki robotników niemieckich, kluby a nadewszystko szkoły, ale dobre szkoły; nam nie chodzi o to, jaka będzie szkoła, polska, czeska, czy rosyjska, aby tylko była naprawdę uczelnią, w której skorzystać można i która prawa dawać będzie.

— ?!

— Tak, nam chodzi o prawa rządowe, my musimy mieć drogę otwartą do całej Rosyi, chcemy mieć przywileje obywateli. Dla nas szkoła bez praw to za mało, ale nie chcemy też złej szkoły z prawami. Dawnych gimnazyów rządowych mamy dosyć; dlatego zakładamy w Łodzi szkołę filologiczną prywatną z przywilejami państwowemi. Pozwolenie już jest, kurator okręgu zgodził się, że dyrektorem i profesorami mogą być sami niemcy. Kierownikiem też zostanie p. Felsch: on uczelnię poprowadzić potrafi; będzie to szkoła z wykładem rosyjskim, ale całkowicie nowa, odrębna od wszystkich innych. Jednostki ze sfery naszego stronnictwa chętnie zobowiązały się subsydyować to gimnazyum prywatne.

— Jakiż więc pozostaje stosunek partyi do społeczeństwa polskiego?

— Uważamy się za obywateli tutejszego kraju i z narodowością polską pragniemy być na jaknajlepszej stopie. Wykład języka polskiego we wszystkich naszych szkołach musi być traktowany poważnie i dalecy jesteśmy od wszelkich zapędów szowinizmu nacyonalistycznego. Nawskroś kłamliwą była cała charakterystyka «Kölnischer Zeitung,» jakobyśmy krzewić mieli hakatystyczne rzekomo tendencye i przeprowadzać własnych posłów nietylko w Łodzi, ale wszędzie, nawet tam, gdzie się tylko da... Trudno domyśleć się, zkąd mogła powstać taka kombinacya. Otóż wręcz mogę panu publiczne uczynić tu oświadczenie, iż bynajmniej nie zamierzamy przeprowadzić kandydatury niemieckiej posła w Łodzi i ławą głosować będziemy na każdego takiego polaka, który przedstawi gwarancyę, iż nienawiść względem spółziomków-niemców jest mu obca i że nie będzie działał z krzywdą praw naszych.

— Ilu niemców należy do pańskiego stronnictwa?

— Liczymy około 8,500 członków. Z tego połowa robotników, a wogóle zaledwie 500 ludzi wykształconych. Partya nasza nie jest jednak całkowicie zorganizowana. W przyszłości, z nastaniem pomyślniejszych warunków, ukonstytuujemy się ostatecznie. Wtedy też wybrany zostanie stały zarząd, choć przypuszczalnie p. Leonardi, przemysłowiec, nadal zostanie prezesem naszym; jest to jednostka wpływowa i poważana wśród robotników.

— W jakiej zależności partya zostaje do Stowarzyszenia łódzkiego wzajemnej pomocy niemców?

— W żadnej. Stowarzyszenie pomocy jest instytucyą odrębną, do której należą niemcy zagraniczni, my zaś stanowimy stronnictwo «krajowców». Zachodzą między nami zasadnicze różnice. Tamci pozostają pod opieką konsulatu, i konsul otwiera im Stowarzyszenie, my zaś stanowimy organizacyę obywateli miejscowych, zrosłych ze stosunkami, związanych z tą ziemią. Niemcy zagraniczni w każdej chwili siądą do wagonu i z czystem sercem do Berlina, my zaś zostaniemy już tu na zawsze, nas wiążą tysiączne interesy. Niektórzy dzieci swoje wychowują już nawet na polaków, uważając to za wielkie szczęście... Choć osobiście nie pochwalam tego... Skoro jesteśmy niemcami, niechże już takiemi pozostaną i dzieci nasze, ale to zależy od osobistego poglądu...

— Z tem wszystkiem zna pan zapewne niemców miejscowych, którzy są prawdziwymi hakatystami?

— Temu nie zaprzeczę. Nie stanowią jednak oni większości. Partya nasza nie ulega takim kierunkom. My, powtarzam, nie reprezentujemy wielkiej polityki, jesteśmy poprostu ludźmi interesu i siedzimy tu, mieszkamy, nie dla innych celów, tylko, aby pracować i dobrze zarabiać; my nie zabawiamy się w idealistów, jesteśmy pełni realizmu; do tego wszędzie się przyznajemy, nie ukrywamy... Partya nasza jest też więcej stronnictwem interesu, niż polityki. Tak sprawę stawiamy jasno od początku.

— Które z pism łódzkich reprezentuje organizacyę stronnictwa?

— Organem urzędowym nie jest ani nasza gazeta, ani stara «Lodzerka», będąc jednak w ścisłym stosunku ze stronnictwem, bliska jest partyi «Neue Lodzer Zeitung». Działalność zresztą nasza szerzej ujawniać się może nie wcześniej, aż po zniesieniu stanu wojennego. Na razie zajmujemy stanowisko wyczekujące.

— A kontakt z niemcami w całem państwie?

— Ścisłych stosunków nie utrzymujemy żadnych. Idziemy tylko społem, niemcy tutejsi, miejscowi, no i rozumie się, nie ograniczamy się na Łodzi, o tyle, że należą do nas zarówno spółrodacy ze Zgierza, Pabianic, jak Żyrardowa,

---

3)

Obrońca dobrej sprawy.

(Dalszy ciąg — patrz №. 63).

Pokładał wprawdzie wielką ufność w przyszłość, ale mając tę tylko ufność, niepodobna się żenić—to pewne.

Już przeszło cztery tygodnie upłynęły od czasu zawarcia bliższej znajomości z Małgorzatą. Jerzy czekał na nią na rogu ulicy. Gdy przyszła, zauważył, że jakoś dziś inaczej się z nim wita, niż zwykle. Rozmowa rwała się jakoś, więc Jerzy znów przeszedł do tematu owej wygranej.

Ku wielkiemu jego zdziwieniu Małgorzata pochwyciła skwapliwie:

— No dobrze, niech pan da te dwadzieścia funtów. Musimy to już raz skończyć, a ponieważ pan tak nastaje, wezmę wszystko.

Jerzy nieco zmieszany, wyjął z pugilaresu dwadzieścia funtów i podał je młodej pannie. Dziwne było żądanie dwudziestu funtów, kiedy zawsze była mowa o dziesięciu, jako o połowie wygranej, a on te dziesięć funtów odłożył już był na rachunek owych pięćdziesięciu, potrzebnych na wykupienie patentu adwokackiego.

Ale Małgorzata schowała już pieniądze, jak gdyby miała do nich najsłuszniejsze prawo, i rzekła:

— Jadę na kilka dni do domu, do Sandhurst, i to nawet dzisiaj wieczorem.

Poczem szybko podała mu rękę na pożegnanie i nie mówiąc nic więcej, weszła do uniwersytetu.

Był to chyba najgorszy dzień w życiu Jerzego. Nie umiał sobie wytłómaczyć zachowania się ukochanej. Powinna była przecie rozumieć, że podnoszona przez niego kwestya wygranej była pretekstem do utrzymywania stosunków. Jak mogła wziąć te pieniądze? Jakże się zawiódł na jej charakterze! Czy może chciała z nim zerwać stanowczo, dla tego, że biedny?

Pomimo to spał w nocy bardzo dobrze i listonosz dość długo musiał nazajutrz rano stukać do jego mieszkania, zanim się Jerzy obudził i drzwi otworzył. W kopercie listu znalazł pozwolenie na otwarcie kancelaryi adwokackiej i pokwitowanie wypłaconych dla niego dnia poprzedniego pięćdziesięciu funtów.

W jednej chwili zrozumiał. Małgorzata, zabrawszy mu dwadzieścia funtów i dołożywszy swoich trzydzieści, wykupiła patent.

List ten przyniósł mu szczęście, ale zmieszało się z niem uczucie wstydu jakiegoś.

*

* *

Sandhurst, w chwili naszego opowiadania, było trzeciem miastem w kolonii Wiktoryi i liczyło już blizko 30 000 mieszkańców. Powstanie swoje zawdzięcza ono pokładom złota, które jeszcze do dziś dnia, w blizkości miasta, nie jest w zupełności wyczerpane. Prócz tego, miasto posiada poważny przemysł, fabrykę odlewów żelaznych, winnice, bibliotekę publiczną, teatr i t. d. A i okolice miasta są zamożne.

Wszystkie te wiadomości, tyczące miasta Sandhurst, znajdowały się w liście Małgorzaty do Jerzego, pisanym w pięć dni po rozstaniu. Przytem Małgorzata dodała jeszcze, że uważa Sandhurst za punkt właściwy dla poczynającego adwokata. Rodzony jej ojciec jest bez zaprzeczenia najpierwszym adwokatem w mieście: ma więc nadzieję, iż będzie popierał młodego kolegę. Prócz jej ojca jeszcze dwóch prawników, którzy już dobrze się wzbogacili i zapewne czwarty adwokat w prędkim czasie zdobędzie bez trudu drobną klientelę. Prosiła, aby Jerzy, jeżeli chce odpisać, adresował nie do mieszkania, lecz na «poste-restante». Ona nie wróci już do Melbourne, gdyż ojciec życzy sobie, aby przerwała studya uniwersyteckie.

W liście tym odczytał Jerzy jasno, choć to nie było napisane, że uczucia jego nie płonęły bez wzajemności. Chciała go mieć blizko siebie i sposób, w jaki troszczyła się o jego przyszłość, bardzo go mile głaskał.

Rzucił w jednej chwili wszystkie swoje zajęcia w Melbourne i przeniósł się do Sandhurst, a przyszło mu to łatwo, gdyż młody adwokat w Australii uzyskuje kredyt bez żadnych trudności.

Miasto zrobiło na nim bardzo dobre wrażenie. King Wiliam Street—główna ulica—szeroka, zabudowana wspaniałemi pałacami i bardzo eleganckiemi magazynami. Tu głównie znajdowały się banki, biura adwokackie i największe domy handlowe. Dalej, w Alei Road przepyszne wille bogatych mieszkańców Sandhurstu. Tam też mieszkał ojciec Małgorzaty, adwokat Tipper, który był radcą prawnym prawie wszystkich banków w Sandhurst.

(d. c. n.)

Zduńskiej Woli. Wszystko to razem stanowi jednak właściwie obwód łódzki.

Tę naszą rozmowę podaję na razie bez wszelkich komentarzy.

Komisya kolonizacyjna w Prusach.

—∽—

Ogłoszone przed kilku dniami sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich za rok ubiegły przedstawia z natury rzeczy w świetle bardzo pomyślnem wyniki działalności tej instytucyi, utworzonej w celu zniemczenia wschodnich kresów pruskich. Z powodu tego sprawozdania pisze wolnomyślna „Frankfurter Ztg." pomiędzy innemi, co następuje:

„A jednak jest to złudzenie, które znika niezwłocznie, skoro się tym sprawom przypatrzymy we właściwem świetle, zbadamy dokładnie piękne frazesy, nie zamkniemy oczu na rzeczywistość i trzymać się nie będziemy polityki ukrywania i niedomawiania. Bezstronne takie zbadanie wykryje rzeczy niezbyt wesołe, ukaże nam kompletne fiasko tej polityki antipolskiej, która zamiast wzmacniać niemczyznę, jedynie żywiołowi polskiemu przynosi korzyści, jątrząc go jednocześnie coraz bardziej i napełniając nienawiścią do gnębicieli. Skutek zaś gospodarczy ujawnia się wyłącznie w niezdrowem śrubowaniu w górę cen ziemi i to kosztem ludności, płacącej podatki. Gdy minister skarbu w sejmie pruskim przy każdem żądaniu kredytów na cele cywilizacyjne poleca oszczędność, wyrzuca się oknem niezliczone miliony na błędną z gruntu politykę atipolską i to jedynie z tego powodu, że koła decydujące przyznać się nie chcą do popełnionego błędu i raczej nowe błędy dodają do starych.

Przedstawiony izbie poselskiej memoryał komisyi kolonizacyjnej za rok ubiegły potwierdza w zupełności powyższe nasze słowa. Utrudnia on co prawda dokładne zbadanie sprawy, nie podając, z przyczyn łatwo zrozumiałych, porównania rozwoju niemieckiego z rozwojem polskim i wylicza jedynie sukcesy niemieckie. Ale i tutaj okazuje się cofanie działalności kolonizacyjnej. Podaż dóbr zmniejszyła się: ofiarowano ogółem w 1905 r. 325 majątków ziemskich wobec 447 w roku poprzednim. Ale—zaznacza sprawozdanie — oferty nadchodziły w naglejszej jeszcze niż w latach poprzednich formie i z pogróżkami, że w razie odmowy ofiarowany majątek na zawsze stracony będzie dla niemczyzny, co z natury rzeczy utrudniało znacznie spokojne i rzeczowe zbadanie oferty, oraz decyzyę. Niemcy więc właściciele ziemscy wyzyskiwali sytuacyę, aby wymusić ceny, jakie w normalnych warunkach uzyskaćby się dały i pozbyć się majątków, w wielu wypadkach nie nadających się wcale dla celów kolonizacyjnych. Zaiste, piękny gatunek patryotyzmu, hodowany na naszych kresach i wzrost pożądliwości agrarnej, za który ciężka odpowiedzialność spada na koła rządowe.

Ostatecznie nabyto w r. z. 34,661 hektarów (1 hektar równa się mniej więcej dwom morgom nowopolskim) za sumę 41 milionów marek, wobec 33,109 ha. za sumę 34 milionów marek w r. 1904. Ogółem przez cały czas działalności komisyi kolonizacyjnej, t. j. od roku 1886 nabyto 296,323 ha. za cenę 250,300,000 marek. Z tego przypada 280 831 ha. za sumę 232 100 000 mrk. na większą własność ziemską i 15,492 ha. za 18,200,000 marek na własność chłopską. Brzmi to dość imponująco, w rzeczywistości jednak wynik jest przynajmniej w porównaniu z wytkniętemi sobie celami nadzwyczaj nikły. O wykupieniu własności polskiej, ani o procentowem powiększeniu własności niemieckiej nie może być mowy.

„Już dawno zaniechano myśli zakupywania z funduszów kolonizacyjnych ziemi wyłącznie z rąk polskich, chociaż była to myśl zasadnicza tej polityki. W początkach nabyto wprawdzie znaczne obszary ziemi polskiej. Nie była to jednak strata, lecz korzyść dla polaków, którzy sprzedali odłużone swe majątki po cenach nadzwyczaj wysokich i wzmocnili się do tego stopnia pod względem gospodarczym, że niezwłocznie przystąpić mogli do kontraktów.

Za pomocą własnego banku kolonizacyjnego (Banku Ziemskiego — przyp. red.), zaczęli ze swej strony wykupywać niemieckie majątki ziemskie i to ze skutkiem pomyślniejszym, niż komisya. Z nabytych ogółem przez komisyę 266323 ha, zaledwie 101810 ha. za sumę $76^1/_2$ milionów nabyto z rąk polskich, reszta pochodzi z rąk niemieckich, a stosunek procentowy ogólnego nabytku z rąk polskich zmniejsza się z rokiem każdym. W roku sprawozdawczym wcale prawie nie było ofert polskich większych majątków ziemskich.

Z drugiej strony rzeczą jest wiadomą, że polacy nabywają coraz więcej ziemi z rąk niemieckich. Komisya kolonizacyjna nie podaje żadnych liczb w tym przedmiocie. Ale już przy końcu 1902 r. wynosił nabytek polski z rąk niemieckich przeszło 120 000 ha, czyli więcej, niż komisya nabyła z rąk polskich. Cóż więcej pozostaje z rzekomych sukcesów polityki kolonizacyjnej, na którą zużyto dotąd 284 miliony marek? Memoryał zaznacza powiększenie liczby niemieckich osadników i robotników o 1546 rodzin z 10 000 głów w roku ubiegłym. Cóż to jednak znaczy w porównaniu z ogólnem zaludnieniem kresów wschodnich?

„Z każdego punktu widzenia polityka antipolska zrobiła sromotne fiasko i należałoby jaknajprędzej cofnąć się z błędnej tej drogi. Dopóki polityka narodowościowa prowadzona będzie będzie w sposób dotychczasowy, niepowodzenia są nieuniknione i zaostrzają się jedynie przeciwieństwa. Samą zaś niemczyznę rozdziera na kresach wschodnich duch kastowości. Zdrowe stosunki wytworzą się jedynie wtedy, gdy koła rządzące zdecydują się na sprawiedliwe traktowanie i równouprawnienie wszystkich obywateli i starać się będą skupić za pomocą polityki pojednania i cywilizacyjnego podnoszenia wszystkich sił we wspólnej pracy dla dobra ogółu".

Artykuł powyższy niemieckiego pisma wolnomyślnego zapatruje się na wyniki działalności komisyi kolonizacyjnej na wschodnich kresach pruskich zbyt pesymistycznie. Zaprzeczyć się bowiem nie da, że działalność ta wyrządziła żywiołowi polskiemu dotkliwe bardzo szkody. Inna naturalnie jest kwestya, że wyniki osiągnięto, choć w części tylko odpowiadają olbrzymiemu nakładowi pracy i kapitału i czy, co ważniejsza, zbliżyły rząd pruski do zamierzonego celu, do zniemczenia wschodnich kresów monarchii?

NOWOCZESNY SINOBRODY.

—•—

W tych dniach stracono w Chicago niezwykłego zbrodniarza, niemca Hocha, którego przygody na drugiej półkuli świata odbiły się wszędzie echem głośnem.

Hochowi nadano nazwę nowoczesnego Sinobrodego, i nie było w tem chyba przesady, miał bowiem posiadać 50 małżonek. z których przynajmniej z połowę wyprawił na tamten świat gwałtownie.

Skutecznym i strasznym wspólnikiem zbrodniarza w prowadzonym przez niego interesie wielożeństwa stała się trucizna Hoch wiedział, że w Stanach Zjednoczonych, gdzie zwyczaj balsamowania zwłok jest bardzo rozpowszechniony, do operacyi tej używają niemal włącznie arszeniku, tej zatem trucizny używał stale, uniemożliwiając stwierdzenie zbrodni, w razie podejrzenia i ekshumacyi zwłok.

Przez lat dziewięć włóczył się Hoch po Ameryce bezkarnie, wszędzie zawierając małżeństwa i prędko pozbywając się żon swoich. Wreszcie w r. 1904 zawitał do Chicago i tam skaptował sobie ciepłą wdówkę, niemkę, niejaką Welterową. Ale już w dwa tygodnie po ślubie nowa małżonka Sinobrodego pożegnała się z tym światem skutkiem, jak lekarze orzekli, choroby Brighta. Hoch wylewał łzy gorzkie, nie przeszkodziło to mu jednak w kilka dni po powrocie z cmentarza oświadczyć się o rękę pani Maryi Fischer, siostry zmarłej dopiero co małżonki.

Któż zdoła odgadnąć tajemnice serca kobiecego? W trzy dni po pogrzebie siostry, Marya Ficher szła z Hochem do ołtarza; ale już w dziesięć dni później osiadła na koszu. Sinobrody bowiem, ukradłszy małżonce 700 dolarów, drapnął do Nowego Jorku.

Wówczas dopiero, pod wpływem żądzy zemsty, w umyśle porzuconej zbudziło się podejrzenie straszne. Skarży Hocha o zamordowanie siostry, sąd nakazuje ekshumacyę zwłok, i oto chemicy stwierdzają istnienie w żołądku zmarłej 7.6 gramów arszeniku.

Po raz pierwszy zawiodła zbrodniarza spekulacya. Dla zabalsamowania bowiem zwłok Welterowej nie użyto arszeniku.

Zniknąwszy z Chicago, Hoch osiedlił się w Nowym Jorku, ponieważ zaś policya następowała mu na pięty, przenosił się codzień do innego pensyonatu lub hotelu, aż wreszcie osiadł spokojnie w cichym, oddalonym od środka miasta domku niemki, Katarzyny Kümmerle, wdowy, utrzymującej pokoje umeblowane.

Nie bez podstawy wszelako przysłowie powiada, że przyzwyczajenie staje się drugą naturą. Stary zbrodniarz tak przyzwyczaił się do zawierania małżeństw na prawo i lewo, że nie mógł wytrzymać, aby nie ofiarować ręki i serca także pani Kümmerlowej. To go zgubiło, ostrożna bowiem niewiasta, porównawszy w pośpiechu lokatora swego z wizerunkiem poszukiwanego zbrodniarza, umieszczonym w „New Jorker Staatszeitung", udała się na najbliższą stacyę policyjną i zwierzyła się oficerowi dyżurnemu z podejrzeń swoich.

Hocha aresztowano, odwieziono do Chicago i dnia 23 lipca r z. skazano na śmierć przez powieszenie. Jako główny świadek w procesie tym występuje przeciwko Hochowi ostatnia jego żona, siostra zamordowanej.

I tym wszakże razem należy powtórzyć pytanie: Któż zdoła odgadnąć tajemnicę serca kobiecego? Zaledwie bowiem sąd skazał Sinobrodego, „mścicielka siostry", jak prasa amerykańska nazwała ostatnią Hochową, okazuje niezwykłą miłość dla skazańca, używa wszelkich środków dla uzyskania ułaskawienia męża, poświęca ostatnie grosze i żebrze ofiary dla uzyskania funduszów, potrzebnych na wznowienie procesu—tudzież apelacyę, co kosztuje w Stanach Zjednoczonych sumy nielada. Prócz tego znosi mężowi do więzienia kwiaty i łakocie, opiekuje się nim, jak małżonka najczulsza. Nic to wszakże nie pomaga, wyrok w tych dniach wykonano.

Sinobrody stanął pod szubienicą „odważnie, jak żołnierz", w papierach zaś, jakie pozostawił, znaleziono następujące uwagi o kobietach, skreślone w celi więziennej:

„Każdy mężczyzna może posiąść tysiąc kobiet i więcej, jeżeli tylko chodzi mu o to i jest wytrwały. Każda kobieta chce wyjść za mąż. Niektóre są wybredne, większość jednak nie wybiera. Wdowy należą do najpochopniejszych pod tym względem

Od dzieciństwa celem kobiety jest małżeństwo. Jeżeli może wyjść dobrze za mąż, tem lepiej. Jeżeli nie, to lepiej źle, niż wcale.

Kobieta podobna jest do gracza, który, zapytany, co najbardziej lubi, odpowiada: „Grając, wygrywać", na dalsze zaś pytanie, co potem uważa za najmilsze, odpowiada: „Grając, przegrywać".

Powodzenie, jakiem zbrodniarz cieszył się u kobiet, uzasadniało niejako te jego poglądy, był bowiem brzydki, brutalny, prawie wstrętny. Umiał jednak, jak mówił, „brać się do kobiet".

Ale też od tego zginął.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie tych kilku słów na łamach swego pożytecznego pisma. Obecnie, gdy tyle się mówi o popularyzowaniu widowisk teatralnych, o daniu możności szerszym masom uczęszczania do teatru i ustanawia się w tym celu specyalne przedstawienia popularne z zmniejszonemi o połowę cenami miejsc i gdy widowiska takie, szczególniej w ostatnich tygodniach, odbywają się przy szczelnie zapełnionej widowni—chciałbym powiedzieć kilka słów o opłacie za przechowanie garderoby, za co trzeba płacić 15 kop. od osoby, bez różnicy czy to na przedstawieniu popularnem popołudniowem, czy też na wieczorowem. Nie chcąc zbyt obciążać swego budżetu nadmiernemi wydatkami, trzeba siedzieć w teatrze w palcie, w kaloszach i t. p.

Wychodząc z teatru rozgrzanym na chłodne powietrze, łatwo narazić się na przeziębienie.

Możnaby tego uniknąć, gdyby opłata za garderobę na przedstawieniu popularnem była zupełnie zniesioną, lub przynajmniej na równi z miejscami zredukowaną do minimum. Dyrekcya teatru nie traciłaby na tem wiele, a przebywających w teatrze uchroniłaby od ewentualnych nieprzyjemności.

Spodziewam się, że słowa niniejsze nie przejdą bez echa.

Zainteresowany.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—?—

Petersburg, 19 marca. Komunikat urzędowy. Posiedzenie rady ministrów w dniu 18 b. m. poświęcone było sprawie włościańskiej. Rozstrzygnięcie tej kwestyi należy do obowiązków rządu, lecz ze sprawą włościańską związany jest cały szereg reform, mianowicie reorganizacya zarządów lokalnych, lepiej pomyślana sprawa zapewnienia włościanom ziemi i zjednoczenie władzy sądowej, dlatego więc rada uznała za konieczne dla ustosunkowania tych spraw zorganizować osobną komisyę, złożoną z przedstawicieli wszystkich ministeryów i zarządów pod przewodnictwem głównego zarządcy sprawami rolniczemi i dopiero wówczas całą sprawę rozważyć w radzie ministrów. Rada jednak uznała za możebne wyłączyć z ogólnej kwestyi postanowienia, które powinny być wydane dla pogodzenia obowiązujących praw włościańskich z brzmieniem Najwyższego Manifestu z dnia 16 listopada r. z Zniesienie opłat wykupnych z mocy tego Manifestu z dniem 14 stycznia r. 1907 znosi jednocześnie ograniczenia praw własności włościańskiej i konsekwencye, których wymagało zabezpieczenie interesów skarbowych. Uznając za konieczne poczynić niektóre zmiany bez względu na Dumę państwową, rada ministrów nie znajduje przeszkód, ażeby natychmiast przystąpić do rozstrzygania niektórych praw, dotyczących włościan, a które już zmienił Najwyższy Manifest. Do tych spraw należą przepisy o wydzielaniu oddzielnym gospodarzom z ogólnej posiadłości gromadzkiej, pozostającej w ich użytkowaniu ziemi, ustanowienie porządku takiej procedury, zwolnienie włościan od obowiązku należenia do gromady i zależności od gminy. Wreszcie z powodu konieczności zastosowania natychmiastowych środków, zdążających do polepszenia gospodarstw włościańskich i urządzenia ziemskiego, a jednoczesnej możności osiągnięcia tego bez pomocy banku włościańskiego, projektowane jest zastosowanie operacyi tegoż banku do kategoryi ziem włościańskich nadziałowych, o czem ma zadecydować rada ministrów, poczem sprawy wnieść do Rady państwa, wreszcie do Najwyższej opinii.

Petersburg, 19 marca. Komunikat urzędowy. Ukaz do senatu rządzącego. W celu przyjścia z pomocą bankowi włościańskiemu, w spełnieniu włożonego na niego zadania w Manifeście Najwyższym z dnia 3 listopada, dla ułatwienia kupna przez włościan ziemi, uznaliśmy za pożyteczne zorganizowanie osobnych komisyi gubernialnych i powiatowych ze skoncentrowaniem ogólnego kierunku nad działalnością ich w organizowanym przy głównym zarządzie urządzeń ziemskich, komitecie do spraw tego rodzaju. Na komitety te wkładamy również obowiązki w ustanowionym w tym przedmiocie porządku udzielania pomocy ludności przez usuwanie braków istniejących w rolnictwie i użytkowaniu ziemi, stosownie do warunków w oddzielnych miejscowościach, jednocząc w tych komisyach działalność osób urzędowych z działalnością osób, już do udziału w tej sprawie powołanych, oraz przedstawicieli ludności wiejskiej. Oczekujemy, że wspólną pracą wszystkich sił miejscowych będą stopniowo zaspokojone pierwsze potrzeby ludności wiejskiej przy koniecznym warunku zachowania legalnych praw właścicieli prywatnych.

Zgodnie z tym Ukazem komisye powiatowe do urządzeń ziemskich znajdują się pod przewodnictwem powiatowego marszałka szlachty, a składają się z przedstawiciela zarządu ziemskich, członka stałego od zarządu urządzeń ziemskich, mianowanego z urzędu, powiatowego członka sądu okręgowego lub prezesa zjazdu sędziów pokoju, członka zarządu apanażów, jeżeli w powiecie są ziemie, należące do tego urzędu, inspektora podatkowego, naczelnika ziemskiego, trzech członków z powiatowego zjazdu ziemskiego z wyboru trzech przedstawicieli włościan, mianowanych z wyników losowania z pośród kandydatów, obranych przez zebrania gromadzkie. Komisya gubernialna organizuje się pod przewodnictwem gubernatora lub gubernialnego marszałka szlachty, z prezesa zarządu ziemskiego, członka mianowanego z urzędu od głównego zarządu urządzeń ziemskich, zarządzającego izbą skarbową, jednego z członków sądu okręgowego, zarządzającego filią banku włościańskiego i szlacheckiego, jednego z członków gubernialnej komisyi do spraw włościańskich, zarządzającego okręgiem majątków apanażowych, sześciu członków wybranych z pośród ziemstwa gubernialnego, a w tej liczbie włościan, posiadających całkowity dział ziemi.

Powiatowa komisya ma zadanie wyjaśniania położenia własności włościańskiej celem pomocy Bankowi włościańskiemu, gubernialne zaś komisye zjednoczą działalność komisyi powiatowych i decydują w wypadku różnicy zdań. Przy głównym zarządzie urządzeń ziemskich organizuje się komitet do spraw urządzeń ziemskich pod przewodnictwem głównego zarządcy, a składający się z zarządzającego Bankiem państwa, szlacheckiego, włościańskich, przedstawicieli ministeryum Dworu, spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, głównego zarządu do spraw ziemskich i kontroli państwowej.

Komitet otwiera komisye powiatowe i gubernialne, wkłada na nie z własnej inicyatywy lub też na skutek starań gubernatorów zebrań ziemskich i samych komisyj, wyjaśnienie potrzeby pomocy rządowej przy zsiedlaniu włościan na ziemiach skarbowych, udział przy oddawaniu w dzierżawę włościanom rządowych ziem i użytków, pomocy dla gromad wiejskich, polepszania warunków rolnictwa, pośrednictw w polubownem rozgraniczaniu własności ziemskiej w szachownicę, wspólnych posiadłości i serwitutów. Główny zarządca urzędu do spraw ziemskich uzyskuje prawo kredytów na utrzymanie w r. b. komisyi ze składu geometrów, techników i okazanie pomocy ludności przy urządzeniu ziemskiem. Ustanowiony w dniu 5 ym czerwca 1905 roku komitet do spraw ziemskich zwija się.

Petersburg, 19 marca. Odbyły się wybory pełnomocników robotników z fabryk podmiejskich. Za rogatkami narwskiemi obrano siedmiu delegatów, lecz wyborów tych robotnicy podpisami swemi nie stwierdzili. Za rogatkami moskiewskiemi zebrani robotnicy zrzekli się wyborów. W cyrkule ochteńskim wyborów dokonano tylko w jednej fabryce i to jednego pełnomocnika. W zakładach putiłowskich większość nie stawiła się do wyborów, jednak wybrano jedenastu pełnomocników ze stronnictw umiarkowanych.

Symbirsk, 19 marca. Przy wyborach wyborców zwyciężyła partya konstytucyjno-demokratyczna. „Związek 30 go października“ nie zdołał przeprowadzić swoich kandydatów.

Chersoń, 19 marca. Dzisiaj o godz. 3 ej zrana, były porucznik Szmidt, Antokońko, Czastnik i Gładkow zostali rozstrzelani.

Moskwa, 19 marca. Na zebranie pełnomocników robotniczych miasta Moskwy, celem obrania 18 delegatów przybyło 526 pełnomocników. Robotnicy, oświadczając, że nie znają jedni drugich, prosili o odłożenie wyborów, aby dać im możność porozumienia się. Przewodniczący prezydent miasta oświadczył ze swej strony, że wyborów odłożyć nie można. Robotnicy wówczas postanowili wybierać i zgłosili 178 kandydatów. Wszystkich tych kandydatów z wyjątkiem jednego, przebalotowano. Na jutro wyznaczono nowe wybory. Do wyboru pozostałych siedemnastu. Ostatecznie wyjaśniło się, że w miejsce oczekiwanych 310 pełnomocników z gub. moskiewskiej wybrano tylko 260.

Władywostok, 19 marca. Pożar zniszczył warsztaty budowy łodzi podwodnych. Spaliła się znaczna ilość materyałów i machin.

Pieszych kozaków („płastunów“) odesłano morzem do Europy, a codziennie przybywające wojsko jest ładowane na okręty celem wysłania do Europy.

Kaługa, 19 marca. W całej gubernii i okręgu zakładów Malcewskich wybory z pośród robotników w oznaczonym terminie przeszły spokojnie.

Białystok, 19 marca. Wybory robotników przeszły spokojnie. Wielu z nich odmówiło udziału. Kilka tysięcy awizacyi wyborczych nie mogło być doręczonych z powodu braku adresów.

Tyflis, 19 marca. O godzinie 11-ej w nocy dało się tu odczuć dwukrotnie silne wstrząśnienie ziemi. Wypadków nie było.

Odesa, 19 marca. Dziś w pustem mieszkaniu pod biurem zarządu żandarmów eksplodowała machina piekielna. Skutkiem wybuchu, balkon został wyrwany i rzucony na dach gmachu Banku łódzkiego. Wypadające ramy okien i drzwi raniły przechodniów. W biurze żandarmów niema uszkodzeń.

Astrachań, 19 marca. Wyborów do Rady państwa w tutejszem zgromadzeniu giełdowem nie można dokonać, gdyż niema ani jednego kupca z odpowiedniem wykształceniem. Zwrócono się do ministeryum z zapytaniem, co czynić.

Szawle, 19 marca. Na zebraniu przedwyborczem obywateli ziemskich z 1043 prawyborców stawiło się 67. Lokal wyborczy był od rana otoczony przez policyę i dragonów. Wybrano 21 pełnomocników, z tych 13 księży.

Jarańsk, 19 marca. We wsi Waskinie, włościanie stawili opór przy aresztowaniu jednego ze swoich. Zabito 4, raniono 9 włościan; ze strażników raniono 3.

Budapeszt 19 marca. Fejerwary oświadczył delegacyi, która przybyła do niego z prowincyi, że celem rządu jest przywrócenie działalności prawodawczej, nowe jednak wybory mogą się odbyć tylko wówczas, gdy zmieni się nastrój ogółu. Ogłoszony wczoraj komunikat urzędowy oświadcza, że protest komitetu koalicyjnego jest śmiałem zaprzeczeniem faktów ogólnie znanych. Komitet wyraźnie nakazywał urzędnikom miejskim nie uznawać i nie słuchać gubernatorów i komisarzów królewskich, przyczem obiecywał wynagrodzić z funduszów rządowych, jak tylko koalicya przyjdzie do władzy, straty, z nieposłuszeństwa wynikłe. Komitet koalicyi nakazywał dalej nie płacić podatków, nie wydawać rekrutom dokumentów, proponował osobom, służącym w wojsku, aby nie wykonywały rozkazów prawnych, ogłosił, że traktaty, zawarte z innemi mocarstwami, nie są ważne, i uznawał tylko siebie za istotnego interpretatora prawa. Przez to komitet uzurpował prawa władz administracyjnych, wykonawczych, a nawet prawodawczych. Przecząc obecnie tym faktom, komitet własną ręką przypieczętował niebezpieczną i szkodliwą działalność swoją.

DZIENNE.

Petersburg, 20 marca. Ogłoszono Najwyżej zatwierdzone przepisy tymczasowe o stowarzyszeniach, związkach i zebraniach.

Kursk 20 marca. Wybory na zgromadzeniach gminnych odbywają się w zupełnym porządku. Na razie otrzymane wiadomości z powiatów donoszą, że zgromadzenia przedwyborcze w powiatach talwieńskim, szczegrowskim, rylskim ludność włościańska żywo interesuje się wyborami. Wybierają przeważnie osoby umiarkowane.

Charków, 20 marca. Z 4223 prawyborców 18 gmin zgłosiło się na zgromadzenie prawyborców 123, którzy wybrali 10 włościan i adwokata przysięgłego. Przebalotowano dwóch naczelników ziemskich i członka izby sądowej.

Saligaliez, 20 marca. Na zgromadzenie prawyborców wiejskich zgłosiło się 233 z liczby 593 prawyborców. Wybrano miejscowego lekarza, kandydata związku 30 października.

Bielsk 20 marca. Z 4246 prawyborców bielskich zgłosiło się 1995. Wybrano dwóch żydów bezpartyjnych z wykształceniem niższem i adwokata; 29 pełnomocników włościan bralii 5 włościan bezpartyjnych.

Kijów, 20 marca. Komitet przemysłu i handlu wybrał na wyborcę do Rady Państwa prezesa zjednoczonych komitetów legalnego porządku i partyi handlowo przemysłowej i rolników właściciela cukrowni Chonienkę.

Symferopol, 20 marca. Zgromadzenie gminne bałaklawskie w pow. melitpolskim odmówiło wyboru pełnomocnika na miejsce wyłączonego przez komisyę powiatową Wołka, b. studenta, oskarżonego o przestępstwo polityczne.

Bogorodick, 20 marca. Zgromadzenie prawyborców miejskich wybrało prezesa zarządu

powiatowego ziemskiego, inżyniera, kupca, lekarza ziemstwa. Wszyscy postępowcy.

Grodno, 20 marca. Zgromadzenia gminne powiatu słonimskiego wybrały kompletem liczbę pełnomocników: 11 wójtów, starostę, sędziego, włościanina z prawami chorążego rezerwy, pozostali włościanie szeregowcy. Przedwstępne zgromadzenia przedwyborcze drobnych właścicieli rolnych nadzwyczaj bywają tłumne w całej gubernii. Zgromadzenie w Grodnie dnia 16 b. m. trwało do następnego dnia. Wybrano kompletną liczbę pełnomocników.

Kursk, 20 marca. Na dwóch zebraniach przedwyborczych powiatu rylskiego z 1416 prawyborców zgłosiło się 27, wybrano 3 włościan i 2 obywateli ziemskich, w Kursku. Urzędownie wydrukowana w nr. 62 „Ruskiego Słowa" depesza korespondenta własnego widocznie zmyślona.

Policya i administracya nie miesza się i nie krępuje swobody wyborów.

Moskwa, 20 marca. Na zgromadzeniu pełnomocników robotników uczestniczyło 217. Wybrano 17 wyborców. Wszyscy wybrani należą do partyi konstytucyjno demokratycznej i bardziej skłaniającym się ku lewicy partyom.

Sewastopol, 20 marca. Odbyło się zgromadzenie przedwyborcze partyi konstytucyjno demokratycznej.

Symbirsk, 20 marca. Na zgromadzeniu prawyborców partya konstytucyjno-demokratyczna odniosła zupełne zwycięstwo.

Białystok, 20 marca. Na odbytych wyborach, wybrano robotników partyi umiarkowanych. Procent zrzekających się wyborów niewielki.

Berlin, 20 marca. Na widowisku trupy moskiewskiego teatru artystycznego obecnym był cesarz Wilhelm w mundurze pułku wyborskiego, cesarzowa, książę August Wilhelm, książę Bülow, poseł rosyjski i inni posłowie. Grano „Caro Tedora". Cesarstwo żywo oklaskiwali grę artystów, cieszących się dużem powodzeniem.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi
19/III 1 pp.	733.0	— 4.7	73	Pc Z 1	Z dnia 19/III Temperatura max.—8.2° C. Temperatura min.—1 5° C Opadu 2 3
19/III 9 w.	734.9	— 2.8	96	Pc Z 1	
20/III 7 r.	736.2	— 1.2	93	Pc W 1	

—s—

OFIARY.

Sprostowanie. W numerze 63 „Rozwoju" w rubryce ofiar wkradła się omyłka—zamiast Kazimierz Stanisławski, powinno być Kazimierz Żelisławski 1 rb. na pomnik zabitych w Strykowie.

Odpowiedzi Redakcyi

Panu L. Prawdopodobnie Sz. Pan nie przeczytał uważnie całego sprawozdania z wypadków niedzielnych, skoro pan zarzuca im „tendencyjność."

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30.**
Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8 20**, p) **..00**, r) **4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **5.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

MLEKO

1317-r

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porejowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ch m.
№ 2 „ „ „ „ „ 6 „
№ 3 „ „ „ „ „ 9 „

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielna 30. Telefon 304.

Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

Podręcznik do historyi polskiej

„Dzieje Polski"

przez D-ra Feliksa Konecznego

z dużą mapą Polski i przeszło 80 rysunkami dwa tomy, w broszurze 1 rb. 50 kop. do nabycia w Administracyi „Rozwoju" 1238

Towarzystwo wzajemnej pomocy Palaczy i Maszynistów Fabrycznych

w m. Łodzi w gubernii Piotrkowskiej

ma honor zawiadomić p. p fabrykantów i przemysłowców, że rozpoczęło swoją działalność od dnia 4 marca 1906 r. Zgodnie z § 2 list. b. Ustawy, Towarzystwo ułatwia swym członkom wynajdywanie zajęć i posad. W myśl rzeczonego paragrafu Zarząd T-wa uprzejmie prosi Sz. panów fabrykantów o zgłaszanie swych żądań w obsadzeniu miejsc palaczy i maszynistów do członka zarządu p. I Cieślaka, Piotrkowska nr. 258, Zapewniając, że będziemy spełniać wszelkie zlecenia ku zadowoleniu pracodawców, polecamy nasze Towarzystwo względom Sz. panów fabrykantów.

317-1 **Zarząd.**

Stanisław Jabłoński,

b. Sędzia gminny z długoletnią praktyką sądową, obecnie

Adwokat

przy Zjeździe Sędziów pokoju III okręgu gubernii piotrkowskiej, **otworzył swoją kancelaryę** w Łodzi przy ulicy **Długiej № 19** w domu W-go D-ra Plichty. Przyjmuje sprawy karne i cywilne, oraz prowadzi takowe niezamożnym klientom własnym kosztem, jak również udziela porad codziennie do 10-ej rano i od 5 ej po południu. 261-20 5

Nauczycielka

z świadectwem udziela lekcyi w domach prywatnych i na pensyach, oraz przygotowuje do wszystkich szkół. 123-d-

Wiadomość w admin. „Rozwoju".

Biuro Nauczycielskie Rościszewskiej

Piotrkowska 90,

poleca na miejsca stałe i godziny: nauczycielki, freblówki i cudzoziemki z dobremi świadectwami. 375—3—1

Zagubione

świadectwo zaliczeniowe za nr. 28645 na sumę 29 rubli 57 kop. z przesyłki Łódź-Furduklejewka, nr. 124845, wydane na imię J. Golda przez drogę żel. Fabr.-Łódzka. Znalazca takowego raczy zwrócić je pod moim adresem, ulica Lipowa, № 83. Jan Golda. 373—3—1

DO WYNAJĘCIA

4 i 5 pokoi

z wszelkiemi wygodami od 1-go lipca 1906 r Ulica Szkolna nr. 13. 374-3-1

Drobne ogłoszenia.

A. Deklamacyi udziela uczenica Ratkiewiczowej. Wiadomość w „Rozwoju". 651—2—1

A! Do sprzedania kasa żelazna ogniotrwała w dobrym stanie za cenę przystępną. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 644—5.—2

A. 6 pokoi z wszelkiemi wygodami i urządzeniem gazowem na I piętrze od frontu do wynajęcia od 1 kwietnia 1906 r. Bliższa wiadomość: Konstantynowska nr. 13 u gospodarza. 603 4 3

A. Sklep dla fryzyera z urządzeniem gazowem, z oknem wystawowem, zaraz do wynajęcia. Konstantynowska nr. 40. 604- 4—3

A. Zaraz do wynajęcia lub od 1 kwietnia r. b. trzy pokoje z kuchnią od frontu I piętro i dwa mieszkania po 1 pokoju z kuchnią w domu nr. 14 przy ulicy Targowej. Wiadomość tamże, lub Konstantynowska 13 u gospodarza. 605—4—3

A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod „Przepisywanie". 172—d

Do sprzedania kawiarnia w dobrym punkcie, egzystująca od 3 lat, z powodu słabości. Ul. Zachodnia 29, zaraz lub od 1 go. 665—3—1

Masło w rozmaitych gatunkach i cenach poleca Skład, Piotrkowska 117, m. 2. 631—3—3

Maszynę do szycia Singera, sprzedam tanio. Widzewska nr. 139, m. 15. 649—3ws—2

Nauczycielka z 7-mio klasowym patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyj. Przysposabia do egzaminów wstępnych. Średnia 23 m. 84. 643—3—3

Potrzebni czeladnicy krawieccy. Rzgowska 64, w Chojnach. 636—3—3

Potrzebna zaraz zdolna staniczarka i podręczna. Zachodnia 33 647-2 2

Pianino do sprzedania. Cegielniana nr. 56, stróż wskaże. 651—2—2

Potrzebna prasowaczka do pralni. Piotrkowska nr. 20. 657—3—2

Potrzebne zdolne staniczarki. Zgłaszać się mogą tylko zdolne. Ewangelicka 8 m. 12. 670 2—1

Pokój z balkonem umeblowany z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Mikołajewska nr. 39, m. 10, front. 667—3—1

Potrzebny zdolny czeladnik krawiecki i chłopiec na praktykę. Piotrkowska nr. 145, miesz. 46. 658- 2—2

Potrzebny służący do warsztatu, Sadokierski, Łódź, Piotrkowska 112. 637—3—3

Potrzebne zdolne podręczne i uczenice zaraz. Konstantynowska nr. 5 m. 5. 672—3—1

S. S. Specyalna pracownia dziecinnych ubiorów przyjmuje do roboty: sukienki, ubranka i płaszczyki. Widzewska 111 m. 12, II gie piętro. 1793wcs-61

Sklep rzeźniczy egzystujący od lat 10 ciu z powodu wyjazdu jest do wynajęcia od 1 go kwietnia 1906 r., na żądanie może być sprzedany z przyrządami. Łódź, Andrzeja 37. 656—3—2

Skradziony weksel na rub. 100, na imię Józefy Kempińskiej, wystawiony przez Adolfa Picyla Ostrzega mąż Andrzej Kempiński, gdyż takowy jest nie ważny. 659—1

Uczeń, kilka miesięcy praktyki, poszukuje miejsca w składzie aptecznym, zgadza się na wszelkie warunki. Przędzalniana 46 m. 7. 671—1

W Administracyi „Rozwoju" jest do odebrania paszport na imię Józefy Sobierajskiej, wydany z gminy Piorunów. 638—3—3

W Administracyi „Rozwoju" jest do odebrania książeczka legitymacyjna na imię Marty Górskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 639—3—3

Zaginął paszport na imię Józefa Makuwczyńskiego, wydany z gminy Wróblew. 626—3—3

Zaginął paszport na imię Leona Wojnowskiego, wydany z gminy Unerzyż, pow. mławskiego gub. płockiej. 628—3—2

Zaginął paszport na imię Sender Wajland, wydany z magistratu m. Łodzi. 634—3—3

Zdolna krawcowa poszukuje zajęcia w domach prywatnych Zawadzka 22, m. 20, Soczyńska. 653—2—2

Zaginął paszport na imię Antoniego Szatkowskiego, wydany z magistratu m. Łodzi. 646 -3—2

Z dobremi rekomendacyami, poszukuję miejsca rządcy domu, na bardzo dogodnych warunkach. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod „Rządca". 642—d—2

Zaginął paszport na imię Idy Gietler, wydany z gminy Radogoszcz. 660 3 2

Zaginął paszport na imię Adeli Leszczyńskiej, wydany z gminy Chojny. 669—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stefanii Przybylskiej, wydany z fabryki Poznańskiego. 666 —3—1

Zaginął paszport na imię Bolesława Frydrychowskiego, wydany z gminy Łask. 664—3—2

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, wodociągiem, zlewem i z ogródkiem w czystym i spokojnym domu. Wysoka 28, m. 3. 593—3.—2

2 duże szafy sklepowe do sprzedania. Wiadomość w sklepie towarów łokciowych, ul. Fabryczna nr. 1, róg Widzewskiej. 655—3—2

2000 funt. masła solonego, 200 funt. grzybów suszonych do sprzedania. Wiadomość Widzewska 70, m. 14, u rządcy domu. 680 5—4

85000 rubli w całości lub częściowo dam na pierwszy numer hypoteki w Łodzi. Oferty dla K Z. w Administracyi „Rozwoju". 668 3śps-2

ZAKŁADY KARBORUNDOWE

Ces. Król. Uprzew. Austr. Laenderbanku w Wiedniu.

Karborundum i Elektryt,

najlepsze egzystujące środki do toczenia.

3—4 razy większa siła toczenia i około 3 razy dłuższa wytrwałość, niż szmergel.

Wyroby **Karborundum** lub **Elektrytu:** tarcze do toczenia do wszelkich celów, kółka, cylindry, fasony, pilniki, kamienie, płótno, papier, taśma, jak również w ziarnie i proszku.

Przedstawiciele **Hordliczka i Stamirowski, Łódź,** Piotrkowska Nr. 150. Telefon Nr. 386. 318

W poniedziałek d. 19 marca r. b. rozpoczęła się

WIELKA WYPRZEDAŻ

towarów wysortowanych

w Składzie Szkła i Porcelany

ZYGMUNTA TARCZYŃSKIEGO

dawniej pod firmą **Ig. Hordliczka**

przy ulicy Piotrkowskiej róg Benedykta № 63. 358-4-3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-94

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby gardła, nosa i uszu

przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 r. 135-c-33

Dr. B. Mazel

Ewangelicka 5

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: 9—11: 6—8. Panie 5—6. W niedziele: 10—2. 237c50-20

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c27

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w. panie od 5—6 popoł. 1420-r-89

Ulica Południowa № 2.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 246—r-140

Dentysta G. A. Gutzmann

przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.** Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c22

Dr. A. MASZLANKA

spec. chorób dzieci

UL. POŁUDNIOWA 8.

Przyjmuje od godz. 3½ do 5½ po poł. 280—15—5

Dr. Leon Szayerowicz

powrócił z Dalekiego Wschodu i zamieszkał na Wschodniej 72. Przyjmuje do 11 rano i od 4—6 p. p. 344 3-3

Dr. Rotwand

RYNEK BAŁUCKI 3

Przyjmuje do 10 r. i od 4-6 pp. 342 6-5

Dentysta ARONSOHN

powrócił

PIOTRKOWSKA 101.

334—3—3

Piotrkowska № 108 m. 5

Dr. J. Grabowski

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych. Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz. 491—r-62

SZWACZKI

zdolne do szycia fartuchów potrzebne są zaraz. Wólczańska № 165 Ludwik Rajchert. 348—3—3

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1806 4-196

Dr. F. Klozenberg

ul. **Krótka 5,**

przyjmuje z **chorobami wewnętrznemi,** spec. **nerwowemi** (leczenie elektrycznością) od 9—10 r. i 5—7 popoł. 229 8-8

Nowość! Ważne dla Pań Gospodyń!

Udoskonalona masa do podłóg, posadzek i linoleum **„ELEKTRA"** bez szczotek wyrobu Prowiz. Farm. **W. JEZIERSKIEGO** w Warszawie, **daje piękny, lustrzany połysk bez szczotkowania czyli bez wysiłku pracy.** Uznana za najlepszą i nagrodzona wielkim **złotym medalem** na wystawie w Brukselli. Cena 25 kop. **W Łodzi** nabyć można w Składach Apteznych W.W. P-nów L. Spiessa, Królikowskiego, Kłossowskiego, Zilberbauma. Reprezentanci na Królestwo Polskie: Dom Handl. Klaski i S-ka w Warszawie. **Główna sprzedaż na Łódź:** u W-go **H. Śledzionki, Zachodnia 31.** 320-10 5

Fortepian

w dobrym stanie, warszawskiej fabryki tanio do sprzedania Piotrkowska 107, bliższe szczegóły u stróża. 343-3-3

Kartofle

stołowe w wyborowym gatunku z dominium „Błoto" po rb. 1 kop. 20 za korzec wagi 240 funt. loco. Mleczarnia Ziemiańska przy ulicy Dzielnej nr. 30 telefonu 304, gdzie też przyjmuje się zamówienia. 347—4-4

NAUCZYCIELKA

z patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyi i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Średnia nr. 25 m. 1. 1092-d.-48

Buchalter

znający systematycznie prowadzenie ksiąg, obejmie administracyę domu. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod „Administrator". 260

Do wynajęcia

od 1 lipca lub wcześniej 7 pokoi, kuchnia, z wszelkiemi wygodami, z ogrodem lub bez. Spacerowa 3, I piętro. 365

W osadzie

o 3 mile od Łodzi sprzedam lub zamienię na **domek** w Łodzi **dom murowany** piętrowy, z ogrodem owocowym, 6 mórg gruntu z łąkami oraz zabudowania gospodarskie. Wiadomość ul. Senatorska nr. 8 u felczera. 346—3—3

W czwartek w drodze powrotnej z Helenowa na ul. Pasaż Szulca nr. 32 o godzinie 12 wieczorem **zginął kołnierz skonksowy.** Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie go na ul. Piotrkowską nr. 103 m. 6 za wynagrodzeniem rb. 5. 351-3 3

---

7 25 Spódniczka kostyumowa z angielskiego materyału

15 50 Elegancka spódniczka czarna z aplikacyą na podszewce

18 75 Kostyum wiosenny z angielskiego materyału

14 50 Hawelok najświeższej mody

poleca

ODDZIAŁ DAMSKI

E. Schmechla

Łódź, Piotrkowska 98.

Warszawa, Marszałkowska 130

842

Do wynajęcia

od 1 kwietnia r. b. sklep, stajnia i szopa na ul. Widzewskiej nr. 147. Wiadomość ul. Karola nr. 3, m. 14, od 12—2 pp. 338—3—3
